



# *Instruktor*

*Miesięcznik Chorągwi Stołecznej ZHP*

*Latać każdy może! Latać każdy może!*

*Obóz wędrowny – czy tylko o dla wędrowników?*

*W pożarnictwie, metoda harcerska działa znakomicie*

*Program powinien być inspirujący*

*Harcbieg – aktywne pomaganie*

# Czas resetu... Czas wypoczynku...

Minął kolejny rok naszej redakcyjnej działalności, a dopiero teraz mi przypadła rola redaktora wydania. Gdy patrzę na poprzednie numery „Instruktora”, dochodzę do wniosku, że wiele się zmieniło od pierwszego numeru, a to dlatego, że skład zespołu redakcyjnego się zmienia i ciągle przybywa nam osób współpracujących. W tym roku pojawiła się rubryka „Listy do M.” – zachęcamy do pisania listów i rozwiązywania problemów, które Was dręczą. A, wybiegając w przyszłość, tuż po wakacjach szykujemy dla Was, drodzy czytelnicy, niespodziankę! Przed nami Harcerska Akcja Letnia – dla Was wypoczynek, a dla redakcji okres wzmożonej pracy nad nowym wyglądem gazety.

Harcerska Akcja Letnia to czas wakacyjnej przygody na obozach – statych, wędrownych, koloniach zuchowych, obozach żeglarskich, akcjach szkoleniowych, a może na Nieobozowej Akcji Letniej. To moment, w którym wyruszamy na kolejny nieznany nam szlak, resetujemy się od codzienności, odpoczywamy od szkoły, studiów, pracy. Jednak zanim wyruszysz po wakacyjną przygo-

dę, drogi Czytelniku, oddajemy Ci w ręce kolejny numer „Instruktora”, ostatni przed wakacjami, z którym możesz zapoznać się w zaciszu domowym, siedząc wygodnie w fotelu, lub też wydrukować go i zabrać do autokaru, pociągu lub po prostu możesz zapakować go do wakacyjnego plecaka.

Na nadchodzące wakacje życzę Wam wszystkim wielu niezapomnianych przygód i doznań oraz okazji do naładowania akumulatorów na kolejny rok harcerski. Zawierajcie nowe znajomości, nie tylko wakacyjne, ale i te na wiele, wiele lat, wymieniajcie doświadczenia, wyruszajcie po nowe wyzwania, a przede wszystkim podróżujcie i wypoczywajcie bezpiecznie... Ahoj, przygodo!



hm. Magdalena  
Michalak  
Redaktor wydania

## Czas resetu... Czas wypoczynku...

Słowo wakacyjnego wstępu od redaktora wydania – hm. Magdaleny Michalak

## SMS - Sprintem między sprawami

Phm. Zofia Walkiewicz wyszukała dla Was najciekawsze informacje z harcerskiego świata

## Latać każdy może!

O I Kursie Spadochronowym „Czasza” organizowanym przy Hufcu ZHP Warszawa-Wola przez phm. Daniela Szatkowskiego HR opowiada nam phm. Maciej „Kosa” Kosecki

## W pożarnictwie, metoda harcerska działa znakomicie

Z phm. Sebastianem Żurawskim – Komendantem zlotu specjalności pożarniczej, organizowanego w maju w podwarszawskiej Kobyłce rozmawia hm. Tomasz Dudewicz.

## Program powinien być inspirujący

Z niezwykle energiczną instruktorką – hm. Sylwią Adamczuk, osobą odpowiedzialną za program chorągwi wywiad specjalnie dla naszych czytelników prowadzi hm. Tomasz Dudewicz

## A gdyby tak...

### Biwak dla zuchów pod namiotami?

O korzyściach takiego wydarzenia przekonuje i biwak zuchowy pod namiotami wspomina phm. Zofia Walkiewicz

## 2 Harcbieg – aktywne pomaganie

Do fantastycznej idei harcbiegu oraz prowadzenia zajęć promujących aktywny styl życia zachęca phm. Katarzyna Cackowska

## Śniło mi się...

O bardzo konkretnych, ułatwiających pracę drużynowego aspektach i narzędziach, na razie ciągle ze strefy marzeń sennych opowiada phm. Paweł Pietrzak, może i Ciebie zainspiruje do marzeń i działań?

## Obóz wędrowny – czy tylko dla wędrowników?

Atrakcyjna forma wypoczynku – PRZYGODA - zorganizowana dla harcerzy starszych? Tak, to możliwe! Przekonasz się czytając artykuł pwd. Anny Pachli

## Listy do M.

Wyrażone w liście rozterki tym razem dotyczące pracy z Prawem Harcerskim analizuje i komentuje pwd. Marta Łopacińska

## Rodzice to też ludzie

Swoją „Metodą na rodziców” dzieli się z Wami pwd. Ela Sendecka

## Na rozstaju dróg...

O tym co dało jej harcerstwo, jak wpłynęło na życie i co dalej – przemyślenia płyną prosto z serca hm. Magdaleny Michalak, być może i Ty czytelniku czujesz podobnie?

# SMS - Sprintem między sprawami

## Konkurs „Od przygody do pasji”

Ruszyła kolejna edycja konkursu specjalnościowego organizowanego w ramach programu „5 żywioł”. Jeszcze do 27 czerwca można zgłosić realizowane w waszych programach pracy na HAL działania specjalnościowe. Warto skorzystać gdyż dla drużyn/gromad, które najfajniej wplotą działania specjalnościowe w plan obozowy do wygrania nagrody pieniężne - 4 vouchery: 2x500 zł, 1x300 zł i 1x 200 zł na realizację działań specjalnościowych.

Zasady konkursu i wszelkie informacje znajdziecie na stronie: <http://stoleczna.zhp.pl/choragiew/zespoly/specjalnosciodo-przygody-do-pasji>

## Uwaga zmiana - Koszty obsługi biurowej - 11 złotych/kwartał

Zgodnie z wydaną 30 maja uchwałą Komendy Chorągwi Stołecznej ZHP (nr 33/III/2016 z dnia 30 maja 2016 r.) zmianie ulegają niektóre aspekty dotyczące ponoszonej przez hufce naszej chorągwi opłaty dodatkowej nakładanej na nas tytułem ponoszenia przez chorągiew kosztów obsługi biurowej. Dokładne informacje – w załączniku do uchwały, do pobrania ze strony chorągwi.

## „Instruktor” otwarty – zmieniamy się dla Was

Mili czytelnicy, ponieważ statystyki donoszą, iż swym zasięgiem trafiamy coraz szerzej i zamieszczane w „Instruktorze” treści interesują nie tylko stołecznych harcerzy, dlatego wychodzimy Wam naprzeciw. Chcemy, aby każdy czytelnik czuł, że „Instruktor” to również jego miesięcznik. Aby podkreślić harcerską jedność, zapraszamy wszystkich chętnych do zaprezentowania swoich jednostek na łamach „Instruktora”. Pamiętajcie jak jeszcze kilka numerów wstecz prezentowaliśmy stołeczne hufce? Czas na Was! Piszcie wspólnie hufcami, szczepami, drużynami lub gromadami. Kręgiem instruktorskim lub indywidualnie. Pochwalcie się osiągnięciami, ciekawym polem służby czy przedsięwzięciem, którego realizacja dała Wam mnóstwo satysfakcji. Zaprosicie na organizowaną przez Was imprezę! Dzielimy się swoim dorobkiem i doświadczeniami.

Pisząc artykuł do nowego działu „Z kraju i z harcerskiego świata”, nie zapomnijcie o następujących informacjach:

- Nazwa jednostki, hufiec, chorągiew, miejsce działania,
- Charakterystyka działania (czyli wszystko to, czym chcecie się podzielić),
- Ciekawe osiągnięcie, sukces, służba, wydarzenie,
- Kontakt i ew. zaproszenie do współpracy,
- Autor tekstu, zdjęcie.

Pierwsze teksty opublikujemy już w jesiennym wydaniu!

## Propozycja programowa „966 – dawno, dawno temu, kiedy wszystko się zaczęło”

Harcerskie wychowanie duchowe, religijne i patriotyczne - jak ugryźć temat podczas obozu?

Może z nową propozycją programową „966 – dawno, dawno temu, kiedy wszystko się zaczęło”?

Poprzez realizację programu i zdobycie odznak, możemy przybliżyć zuchom i harcerzom historię Chrztu Polski w atrakcyjny sposób. Regulamin odznaki „Chrzest 966” dostępny w Centralnym Banku Pomystów.



p.m. Zofia Walkiewicz

## Już dziś zamów „Poradnik obozowicza”

Przygotowania do obozu spędzają Ci sen z powiek, masz już 3 listy z najważniejszymi informacjami, które musisz przekazać harcerzom i ich rodzicom? Centralna Składnica Harcerska wychodzi naprzeciw Twoim potrzebom. Wystarczy, że na adres [fabryka@4zywioly.pl](mailto:fabryka@4zywioly.pl) prześlesz swoje dane wysyłkowe wraz z informacją o liczbie zamawianych sztuk, a otrzymasz od nich za darmo „Poradnik obozowicza”. Warto skorzystać z takiej oferty.





phm. Maciej  
„Kosa” Kosecki

## Latać każdy może!

Bezchmurne niebo, tylko gdzieniegdzie przemieszczają się szybko małe chmurki popychane przez wiatr. Siódemka młodych ludzi stoi na skraju lotniska w Przasnyszu, wpatrując się w niebo i tylko oni wiedzą, jakie myśli kołaczą się im w głowie. Czekają!

Czekają na swoją kolej, by wbrew instyktowi opuścić samolot w powietrzu i przez chwilę poczuć się jak mityczny Dedal, szybując w powietrzu, by już po chwili podziwiać świat, a przynajmniej okolice Przasnysza spod rozpostar-

awaryjne mogą wystąpić w powietrzu. Później odbyła się część praktyczna, czyli ćwiczenia dotyczące techniki opuszczania statku powietrznego i wreszcie same skoki. Kurs realizowany był metodą BASIC, czyli opuszczania samolotu z samoczynnym otwarciem spadochronu przez linkę przyczepioną do paczki ze spadochronem oraz do pokładu samolotu, która po naciągnięciu otwiera spadochron. Innymi słowy skoczek samodzielnie nie otwiera spadochronu, a jego zadaniem jest poprawne opuszczenie statku powietrznego oraz lot na otwartej czasy oraz poprawne lądowanie w strefie lądowań. Skoczkowie oddali w sumie 3 samodzielne skoki. Dwa pierwszego dnia i trzeci ostatniego.



Ale jeśli ktoś myśli, że skończony kurs to koniec przygody, to jest w wielkim błędzie. Wszak to dopiero początek. Teraz przed kursantami stoją kolejne zadania, tj. zdobycie Harcerskiego Znak Spadochronowego, który z dumą można nosić nad krzyżem. W tym celu 14 czerwca zostało zorganizowane w siedzibie Chorągwi Stołecznej spotkanie na temat spadochroniarstwa, podczas którego została przedstawiona fotorelacja z samego kursu i które zapoczątkowało cykl spotkań z doświadczonymi już skoczkami mającymi na koncie kilkaset skoków i minut wylatanych w tunelu aerodynamicznym. I, co najważniejsze, kolejne skoki. Bo kto chociaż raz poczuł pęd powietrza, lecąc 180km/h, koniecznie chce to powtórzyć. Sam

organizator kursu dh Szatek po swoim pierwszym skoku

powiedział do mnie: „Kosa, znalazłem swoją pasję. Teraz będę skakał non stop”. I słowa dotrzymał. Wciąż lata albo między chmurami, albo w tunelu. Jeden z uczestników kursu, a dokładnie dh Waldek (nie mylić z dh Waldemarem), przyboczny w gromadzie zuchowej, również mnie nie zaskoczył, twierdząc, że przeżycie, jakie towarzyszy lataniu jest nie do opisania komuś, kto nigdy nie skakał. I

tej nad głową czaszy spadochronu szkoleniowego. Tą siódemką młodych adeptów spadochroniarstwa są harcerze Chorągwi Stołecznej: dh Waldemar Radziszewski z Hufca Warszawa-Wola, dh Paweł Sokalski z Hufca Warszawa-Wola, dh Grzegorz Dachniewski z Hufca Warszawa-Wola, dh. Marta Rybińska z Hufca Warszawa-Mokotów, dh Jakub Ochremiak z Hufca Warszawa-Mokotów oraz z Chorągwi Mazowieckiej: dh. Kinga Rokicka i dh Rafał Jurek z Hufca w Mińsku Mazowieckim. Wzięli oni udział w I Kursie Spadochronowym „Czasza” organizowanym przy Hufcu ZHP Warszawa-Wola przez phm. Daniela Szatkowskiego HR, który postanowił swoje hobbyistyczne życie związać właśnie ze spadochroniarstwem i teraz chce zarazić swoją pasją innych.

Wspomniany wyżej kurs odbył się na lotnisku w Przasnyszu i był prowadzony przez Szkołę Spadochroniarską „Skoczek” (instruktor prowadzący Paweł Łęgowski). Młodzi adepci skoków najpierw przeszli część teoretyczną kursu, podczas której m.in. uczyli się meteorologii, budowy spadochronu i przede wszystkim technik spadochronowych oraz tego, jakie sytuacje

organizator kursu dh Szatek po swoim pierwszym skoku powiedział do mnie: „Kosa, znalazłem swoją pasję. Teraz będę skakał non stop”. I słowa dotrzymał. Wciąż lata albo między chmurami, albo w tunelu. Jeden z uczestników kursu, a dokładnie dh Waldek (nie mylić z dh Waldemarem), przyboczny w gromadzie zuchowej, również mnie nie zaskoczył, twierdząc, że przeżycie, jakie towarzyszy lataniu jest nie do opisania komuś, kto nigdy nie skakał. I





oczywiście zapowiedział, że będzie skakał dalej. Nie dziwi mnie to. Sam kiedyś wyskakiwałem z samolotu, by później oddać się przyjemności latania, dlatego teraz kibicuje Szatkowi w jego zmaganiach z pędem powietrza oraz w organizowaniu społeczności spadochronowej przy hufcu czy chorągwi.

Spadochroniarstwo harcerskie ma długą historię. Pierwsze drużyny lotnicze powstały już w 1928 roku w Poznaniu oraz w 1929 roku w Bydgoszczy, a pierwsi harcerscy skoczkowie zostali przeszkoleni w 1937 roku, pokazali oni później swoje umiejętności na zlocie Jamborze w Holandii jeszcze tego samego roku, gdzie ich skoki oglądała trzydziestotysięczna publiczność (źródło: Harcerscy Spadochroniarze, Marek Jedynak i Katarzyna Tylipska, Łódź-Warszawa 2008)

To piękna pasja, która uczy wytrwałości, dokładności, pokonywania lęków oraz cierpliwości i daje wiele szczęścia oraz satysfakcji. Nic tak nie podnosi adrenaliny jak wyczekiwanie zielonego światła, by później odliczyć: 3, 2, 1, SKOK!



PS Żądnych wiedzy oraz dla tych, którzy chcą poczuć pęd powietrza, zapraszamy do kontaktu z dh. Szatkem: daniel.szatkowski@zhp.net.pl

W artykule, wykorzystano ujęcia z filmu *I Harcerski Kurs Spadochronowy „Czasza”*  
<https://youtu.be/yHGqPssuUBg>

# W pożarnictwie, metoda harcerska działa znakomicie



hm. Tomasz  
Dudewicz

W dniach 14-15 maja 2016 r. w podwarszawskiej Kobyłce odbył się Zlot specjalności pożarniczej, którego głównym punktem programu były Ogólnopolskie Mistrzostwa Drużyn Pożarniczych. Taka impreza stwarza duże możliwości integracyjne w gronie przedstawicieli tej specjalności, ale przede wszystkim sposobność doskonalenia własnych umiejętności i działania zespołowego we współzawodnictwie. Choć Komendant Zlotu – phm. Sebastian Żurawski był bardzo zajęty czuwaniem nad prawidłowym przebiegiem jego programu, udało nam się namówić go na krótką rozmowę.

## Ilu uczestników (i z jakich stron Polski) przyjechało do Kobyłki na Mistrzostwa Pożarnicze?

W Zlocie wzięło udział łącznie 168 osób. Wszyscy to członkowie Harcerskich Drużyn Pożarniczych. Uczestnicy przyjechali z Turośni Kościelnej (woj. podlaskie), Szaflar (woj. małopolskie), Rzeplina (woj. dolnośląskie), Libiąża i Chrzanowa (woj. małopolskie) i Kielnarowej (woj. podkarpackie). Gospodarzami imprezy byli pożarnicy z Kobyłki. W sumie w Mistrzostwach wystartowało 10 dziesięcioosobowych drużyn, co daje równo stu uczestników Mistrzostw. Warto dodać, że środowisko z Szaflar wystawiło 4 drużyny, a gospodarze 3.

## Jakie dostrzegasz potencjalne korzyści dla specjalności pożarniczej wynikające z tych Mistrzostw?

Przede wszystkim integracja środowiska pożarniczego. W Kobyłce spotkali się instruktorzy-zapaleńcy, którzy kochają to, co robią. Nasze Mistrzostwa nie pozostały tylko tu. Pojawiły się liczne artykuły na stronach miast, Państwowej Straży Pożarnej czy serwisu [remiza.com.pl](http://remiza.com.pl). Dzięki temu dotrzemy z informacją do każdego miejsca w kraju. Mam nadzieję, że kolejne drużyny pożarnicze będą chciały brać udział w imprezach organizowanych przez Chorągiew Stołeczną i Wydział Wsparcia Specjalnościowego GK. Kolejne korzyści będą płynąć ze współpracy z PSP. Komendant Główny nadbrygadier Leszek Suski objął patronatem nasze Mistrzostwa. Po rozmowie w Komen-



dzie Głównej jestem pełen dobrych myśli. Komendant widzi w nas partnerów, a to otwiera nam wiele dróg. Ale o tym może kiedy indziej...

## Co w chwili obecnej najbardziej potrzebne jest środowiskowi pożarniczemu w ZHP?

Obecnie specjalność pożarnicza, mówiąc „branżowo” powstaje z popiołów. Przez dłuższy czas byliśmy gdzieś w cieniu innych specjalności. Moim celem jest zmiana takiego stanu. Pożarnictwo jest bardzo efektowne. Syreny, mrugające światła, woda... to przyciąga dzieci i młodzież. Niestety, drużyny pożarnicze nie będą funkcjonowały bez przeszkolonej kadry. Tu mamy dość duże pole manewru. Dzięki porozumieniom z Państwową Strażą Pożarną i Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP, szefem wyszkolenia może być każdy strażak. Możemy korzystać z najnowocześniejszego sprzętu i pojazdów. Wystarczy chcieć! Drużynę może prowadzić „zielony” instruktor, a szkolić mogą strażacy. W razie potrzeby oczywiście służę swoją pomocą w założeniu Harcerskiej Drużyny Pożarniczej lub w przyjęciu specjalności pożarniczej.



phm. Sebastian Żurawski

## Czy przewidujesz kontynuację idei mistrzostw pożarniczych?

Oczywiście! Chcę, aby takie mistrzostwa odbywały się co dwa lata, podobnie jak zawody Młodzieżowych Drużyn



Pozamicznych Ochotniczych Straży Pożarnych. Moim celem jest także to, aby gospodarzem mistrzostw była drużyna, która zwycięży w jednej z konkurencji lub drużyna, która zgłosi chęć organizacji. Dzięki temu drużyny będą mogły pokazać się z jak najlepszej strony jako organizatorzy, a te uczestniczące nie będą jeździły za każdym razem w to samo miejsce.

### **Jakie są Twoje osobiste refleksje po zakończonej imprezie Waszej specjalności?**

Najbardziej cieszy mnie to, że przyjechało tak dużo osób. Podczas planowania imprezy zakładałem udział 60-80 uczestników, przy czym o maksymalnej liczbie nieśmiało marzyłem. Zgłoszenia trwały do 4 maja (czyli do Dnia Strażaka), a na dzień przed ich zakończeniem zgłosiło się około 30 osób. Z dnia na dzień ta liczba wzrosła o 120 harcerzy i harcerek. Ostatnia drużyna poprosiła o umożliwienie udziału na dwa dni przed imprezą – oczywiście nie mogłem odmówić. Olbrzymią radość sprawili ci, którzy przyjechali tylko na Złot. Z różnych powodów nie udało im się zebrać ekip do startu, a jednak przyjechali. Im szczególnie dziękuję. Cieszę się, że drużyny chcą współpracować, integrować się i rywalizować. W rozmowach z

przybyłymi gośćmi usłyszałem wiele ciepłych słów. Burmistrz Kobyłki cieszył się że to właśnie u nas zaczyna się coś nowego. Przedstawiciele Straży Pożarnej widzą w nas olbrzymi potencjał. To buduje i zachęca do dalszej działalności i organizacji kolejnych imprez. A tych nie zabraknie.

### **A jaki był Twój cel tego zlotu i mistrzostw jako instruktora odpowiadającego w ZHP za specjalność pożarniczą?**

Oczywistym takim celem był rozwój i proces wychowawczy. Dokładnie to co wskazuje misja ZHP. Mam nadzieję, że wielu harcerzy, harcerek i wędrowników w trakcie naszej imprezy zrealizowało choćby po kilka wymagań na kolejne stopnie, sprawności, znaki służb. Tu chciałbym wspomnieć, że jednym z celów zlotu była zbiórka pieniędzy na leczenie Eryka, który choruje na ostrą białaczkę i bardzo potrzebuje naszego wsparcia. To jest bardzo budujące dla samych dzieci i dla nas - instruktorów, że realizując swoje pasje możemy jednocześnie pomóc potrzebującym. W końcu pomoc i służba są nieodłącznymi elementami strażackiego rzemiosła. Wracając do elementów wychowawczych, widać było bardzo wyraźnie stosowanie przez instruktorów metody harcerskiej. Choćby uczenie w działaniu, praca systemem małych grup, stymulujący i doskonały program, a także cechy jak: pozytywność, indywidualność, pośredniość, wzajemność oddziaływań, dobrowolność i świadomość celów, a przede wszystkim naturalność. Każdy czuł się u nas jak u siebie, jak ryba w wodzie. Myślę, że było to spowodowane pozytywnym oddziaływaniem środowiska, które realizuje te same cele i nawet obcy sobie harcerze z różnych stron Polski mogli o wszystkim ze sobą rozmawiać bez skrępowania. Bardzo mnie cieszy, że metoda harcerska potrafi być tak widoczna w pracy specjalnościowej, bo tak naprawdę to dzięki niej wszystko działa tak jak powinno.



# Program powinien być inspirujący



hm. Tomasz Dudewicz

„Kto odpowiada w Chorągwi za program? Pytam, bo chyba nieaktualne informacje znajdują się na stronie internetowej”. Jeszcze niedawno takie pytanie zadał ktoś z instruktorów w jednej z grup na Facebooku. Rzeczywiście, do niedawna na stronie znajdowały się niaktualne informacje, ale chyba powinniśmy podziękować za to pytanie, bo zaraz po nim błyskawicznie uzupełniono dane o wszystkich

czterech władzach Chorągwi Stołecznej. Teraz już wiemy, że za program w Komendzie Chorągwi odpowiada hm. Sylwia Adamczuk z hufca Warszawa-Ochota.

**Dlaczego to właśnie Ciebie Paulina Gajownik zaprosiła do swojej komendy?**

Nasze spotkanie odbyło się w chorągwi, po wcześniejszych rozmowach Pauliny z osobami, które ze mną współpracowały. Dość szybko złapałyśmy wspólny język i zaczęłyśmy rozmawiać o referatach i programie chorągwi. W moim życiu instruktorskim miałam okazję sprawdzić się już jako programowiec hufca (Warszawa Ochota), długoletnia drużynowa i namiestniczka harcerska. Opowiedziałam Paulinie o zrealizowanych projektach programowo-metodycznych, ale też o tych, których nie miałam jeszcze okazji zrealizować, a są one moimi marzeniami. Paulinie chyba spodobały się moje szalone wizje i pomysły programowe, dlatego zaproponowała mi funkcję programowca chorągwi. Nie ukrywam, że jestem bardzo podekscytowana nową funkcją. Wiem, że jest dużo do zrobienia i że zmiany nie zachodzą w jeden dzień. Cieszę się, że Komenda Chorągwi jest tak otwarta, nawet na takich szaleńców jak ja.

**Jak wygląda ogólny kierunek działań programowych Chorągwi? Czemu ma on służyć?**

Z moich rozmów z instruktorami, Komendą Chorągwi oraz własnych obserwacji, czyli na razie dość powierzchownej i subiektywnej analizy, wynika, że Chorągiew potrzebuje budowania poczucia wspólnoty między hufcami, a także między jednostkami i samymi członkami hufców warszawskich i podwarszawskich. Drużyny i gromady nie korzystają zbyt często z propozycji działań programowych organizowanych przez chorągiew. Myślę, że wynika to z wielu przyczyn. Jesteśmy naprawdę wielką chorągwią i choć jesteśmy blisko siebie geograficznie, to jednak każdy hufiec funkcjonuje inaczej.

Chciałabym, żeby działania programowe Chorągwi obrały kierunek budowania wspólnoty instruktorskiej, harcerskiej, zuchowej głównie poprzez trzy elementy.

Poznaj-polubisz to hasło przewodnie najbliższego roku. Chcemy zachęcić członków jednostek działających na terenie chorągwi do udziału w imprezach programowych, żeby mogli poznać drugiego harcerza, drugiego zucha z zupełnie innej dzielnicy, a może nawet miejscowości. Fajerwerki w programie są również ważne. Program musi

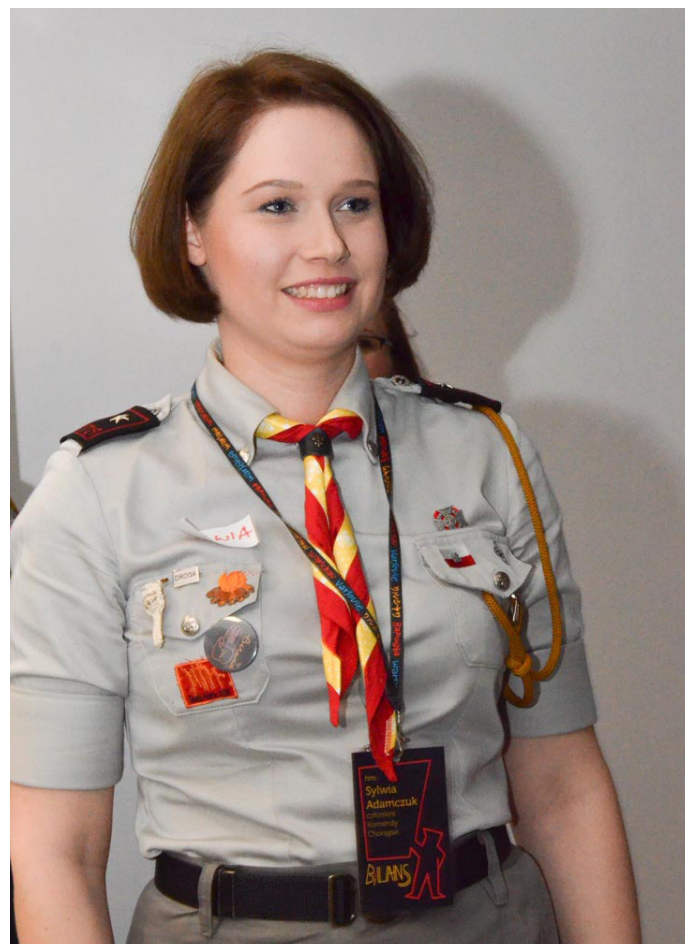
być atrakcyjny, zaś ten chorągwiowy - bardzo atrakcyjny. Mam świadomość tego, że gromady i drużyny realizują własne programy, a także szczepowe, namiestnikowskie i hufcowe. Mam nadzieję, że nasze chorągwiowe fajerwerki również skuszą ich na uczestnictwo.

Program jako wsparcie metodyczne. Moim marzeniem jest, by każdy drużynowy dostrzegł możliwości wykorzystania gotowych propozycji programowych do realizowania własnych celów wychowawczych. W tym obszarze wyobrażam sobie ścisłą współpracę z Basią Karaśkiewicz i referatami.

**Jak oceniasz stan poszczególnych obszarów programowych w Chorągwi?**

Przede wszystkim nie mamy porządnej - obiektywnej analizy programu chorągwi. Przygotowaliśmy ankietę dla drużynowych, która ma zbadać nastawienie drużynowego do programu chorągwi. Ostatnio dowiedziałam się, że wielu drużynowych zwyczajnie nie wiedziało o Zlocie Chorągwi „Synergia”. To mnie bardzo zdziwiło. Przecież ten Zlot miał być naszą tegoroczną wizytówką programową. Ci, którzy zdecydowali się wziąć udział, na pewno zapamiętają to jako przygodę życia - byłam, widziałam, bawiłam się ze wszystkimi.

Zdajemy sobie sprawę, że czas, w jakim wyślemy naszą ankietę do drużynowych może skłonić ich do odłożenia tej sprawy na „po wakacjach” albo wcale, dlatego wypet-



hm. Sylwia Adamczuk



nienie ankiety zrobimy w formie loterii, w której nagrodą główną będzie konsola Play Station, i każdy, kto wypełni i odeśle nam taką ankietę, weźmie udział w losowaniu tej nagrody.

### **Jakie są potrzeby hufców w kontekście wsparcia programowego?**

Z odpraw komendantów hufców można wywnioskować, że w hufcach są różne problemy, ale najczęściej są one natury finansowo-gospodarczej, dlatego priorytetem komendantów będzie wyprowadzenie na prostą podstawy bytowej hufca, a dopiero potem będą oni mieli czas na zajęcie się programem. To również z tego powodu często bywa tak, że nie są przekazywane w hufcach informacje dotyczące programu. Jednak na jednej z ostatnich odpraw, kiedy mogliśmy poświęcić chwilę właśnie na program (przyznam, że nieco się rozkręciłam), komendanci naprawdę słuchali tego co mówię.

W nadchodzącym roku harcerskim chorągiew obchodzić będzie 50-lecie nadania imienia Bohaterów Warszawy. Ten rok jest również wyjątkowy z tego samego powodu dla wielu hufców, które również obchodzić będą swoje rocznice. Zatem dość naturalnym wydał mi się pomysł obchodzenia ROKU BOHATERÓW WARSZAWY. Odbłyło się niedawno spotkanie programowców hufców. Wynika z niego potrzeba wspólnych działań i ustalania propozycji programowych z dużym wyprzedzeniem. Wspólnie wypracowaliśmy pomysły na program chorągwi. Chcemy postawić na jakość, a nie na ilość. Dlatego główny nacisk położymy na jedną imprezę w roku. W najbliższym będzie to rocznica imprezy 7 maja 1967 roku, która wówczas odbyła się na Stadionie Legii. W sumie czemu by tego nie powtórzyć? Zatem 7 maja 2017 to będzie ten dzień. Dzień, w którym Warszawa zatrzyma się dla nas. Cały czas tworzymy tę imprezę, ale już wiemy, że na pewno będzie wielki otwarty piknik/festyn, na którym, mam nadzieję, spotkają się członkowie wszystkich hufców. Gra miejska, największa defilada ostatnich 50-ciu lat, koncert oraz wspaniała część oficjalna z władzami miasta, państwa i dzielnic, na terenie których działają nasze jednostki.

Mamy również pewne propozycje programowe, o których będziemy informować na bieżąco, jak np. zlot wędrowników Wrzawa we wrześniu, GRA NA BLACHE z okazji święta chorągwi 1.X.2016 - gra terenowa połączona ze zdobywaniem odznaki turystyki kwalifikowanej, Betlemskie Światło Pokoju, a także wiele specjalnościowych, instruktorskich i innych okazji, by poznać się i polubić.

Programowcy spotykać się będą co kwartał, żeby porozmawiać o programie chorągwi i popraczkować wspólnie. Już mamy zarys pierwszego spotkania połączonego z niespodzianką patriotyczno-historyczną w urokliwym miejscu, ale to już po wakacjach...

### **Jak oceniasz wsparcie programowe ze strony Głównej Kwatery?**

Propozycje programowe robią wrażenie. Rozdaliśmy

książki na odprawie komendantów i cała ta masa publikacji nawet samym gabarytem robi wrażenie. Cieszę się, że drużynowi będą mogli dostać to przed akcją letnią, by móc skorzystać z nich jak najlepiej.

Myszę, że cenna byłaby informacja, mówiąca o odbiorze społecznym takiej propozycji. Przecież nad każdą z nich pracuje wielu instruktorów. Dobrze byłoby wiedzieć, jak są wykorzystywane.

### **Jakie wyzwania stoją przed Tobą?**

Pierwszym wyzwaniem jest zbudowanie zespołu programowego. Aktualnie mam troje wspaniałych młodych instruktorów - Elżbieta Pindelska (Hufiec Warszawa-Mokotów), Marta Rybak (Hufiec Warszawa-Wola), Wojciech Leżoń (Hufiec Piastów) wspierają mnie bardzo aktywnie w tworzeniu wizji programu. Czeka nas jeszcze kilka spotkań, w wyniku których, mam nadzieję, dołączą kolejni instruktorzy zainteresowani wsparciem metodyczno-programowym drużynowych.

Przede mną wiele spotkań, szczególnie z instruktorami, którzy tworzą program chorągwi od lat. Ich praca jest bardzo ważna i chciałabym wspierać te działania z ramienia Komendy Chorągwi.

Jest kilka kluczowych projektów. Najważniejszy z nich to dla mnie kalendarz imprez programowych. Musi być gotowy przed akcją letnią - tylko to daje drużynowym możliwość włączenia propozycji działań programowych do swoich planów rocznych. Nie tylko organizowanych przez chorągiew, ale tych, które organizują hufce i otwierają je na pozostałe środowiska. Chcę tym osiągnąć cel integracyjny, ale także metodyczny. Niech jedni od drugich uczą się stosowania form pracy, instrumentów metodycznych, ale przede wszystkim pracy metodą harcerską. Docelowo chciałabym, żebyśmy z programowcami rozpoczynali rozmowę o kolejnym roku już w okolicach stycznia, tak, by do końca kwietnia przyszłego roku znana była idea i ramka, którą mogą włączać w swoje planowanie.

### **Jakie cechy powinien mieć program na poziomie chorągwi?**

Powinien wspierać budowanie wspólnoty chorągwianej. Oprócz tego powinien być metodyczny i atrakcyjny. To są takie trzy filary, na których chcę oprzeć założenia programowe, a żeby tak się stało sam program:

- powinien być inspirujący, jak Mixer Programowy, propozycja pod kierownictwem Marcina Adamskiego. Propozycja, która wspaniale prezentuje możliwości specjalności. Może zachęcić niejednego instruktora do wejścia na drogę specjalności, ale również do wykorzystania tylko pewnych elementów w programie jednostki. Pokazuje, że nie musisz mieć drużyny lub klubu żeglarskiego, żeby Twoi harcerze mogli popływać na żagliówkach. Zespół Pilota Chorągwi służy wsparciem, tak samo jest w przypadku pozostałych specjalności.

Program powinien pobudzać do rozwoju. Taki skutek osiągniemy przez wychodzenie z programem do innych środowisk.

### **Którą z imprez programowych wspominasz jako najlepszą w swoim harcerskim życiu i dlaczego?**

Z rozrzewnieniem wspominam festiwal teatralny, w którym brałam udział, będąc małą harcerką. Nasza drużyna, najlepsza na świecie „Czaka”, razem z nami śpiewała na scenie piosenkę o zielonych stoniach z rurami od odkurzaczy zamiast trąby. Zaangażowanie kadry było dla mnie inspiracją w mojej drodze instruktorskiej.

Druga najlepsza impreza programowa to ta, którą już sama zorganizowałam. Projekt musicalu jasełkowego, którego celem było spełnienie marzeń moich harcerek. Marzeń tych głęboko chowanych w sercu. Któraś chciała być aktorką, któraś wokalistką, a jedna - chciała mieć psa. I co zrobić z takim fanem? Tu w grę wchodzi przede wszystkim rodzice tej dziewczynki. Postanowiłam z nimi porozmawiać. Oczywiście usłyszałam to czego się spodziewałam, że córka nie jest jeszcze na tyle dojrzała i odpowiedzialną osobą, żeby posiadać zwierzę w domu. Wtedy zapytałam, czy gdyby wypracowała i udowodniła swoją odpowiedzialność i dojrzałość, to czy taką zgodę by uzyskała? Rodzice spojrzeli po sobie i zapytali, jak miałyby się to zadziać? Wtedy opowiedziałam im o moim projekcie teatru harcerskiego, w którym były patrole: sceniczny, wokalny, taneczny, krawiecki i techniczny. Opowiedziałam im, że chciałabym, żeby ich córka zagrała główną rolę w przedstawieniu. Miałyby nauczyć się tekstu, przygotować zespół. Pomysł zyskał na uznaniu rodziców i postanowili zaryzykować. Córka była maksymalnie zaangażowana w swoją rolę, ale przy tym nie zaniedbywała obowiązków szkolnych i domowych. Przedstawienie osiągnęło wielki sukces, rodzice byli jego świadkami. Mina dziewczynki, która dostała swojego wymarzonego pieska, mówiła nam wszystko, a przede wszystkim, że było warto.

Zaangażowanie, to mój znak rozpoznawczy, który zaczęłam budować w sobie właśnie dzięki tym dwóm pierwszym doświadczeniom. Program ma służyć celom wy-

chowawczym, ma być metodyczny i przy tym najbardziej odjazdowy jak tylko się da.

Bo jak wydaje się, że czegoś się nie da,... ale bardzo się chce,... to SIĘ DA! A kto szalonemu zabroni?

### **Co możesz powiedzieć nam o sobie?**

Harcersko pochodzę z Hufca Warszawa-Ochota, gdzie 8 lat prowadziłam drużynę harcerek, potem harcerzy, namiestnictwo harcerskie, zespół programowy oraz byłam członkinią Komendy Hufca.

Zawodowo? Hmm... jestem po szkole fotograficznej, pedagogice przedszkolnej i wczesnoszkolnej oraz kursach muzycznych. Obecnie prowadzę zajęcia umuzykalniające dla niemowląt, dzieci i młodzieży, szkole nauczycieli, pracuje w przedszkolach, domu kultury, klubach edukacji muzycznej, prowadzę koncerty gordonowskie i od czasu do czasu zajęcia na studiach podyplomowych, co jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Moje doświadczenie w organizacji imprez kulturalno-oświatowych chciałabym wykorzystać w przygotowywaniu programu chorągwi.

Prywatnie mam męża (również harcerskiego instruktora, który jest bardzo wyrozumiały dla moich wariackich harcerskich pomysłów), syna (przedszkolaka, który zauważa już jak często znikam z domu w mundurze harcerskim), a nawet psa, równie energicznego jak ja. Harcerstwo mam w genach, od prababci, babci z dziadkiem (prowadzących kursy instruktorskie), rodziców (którzy poznali się w „Czarnej Jedynce”). Męża też poznałam na obozie harcerskim. Po prostu to jest moje naturalne środowisko. Próbowałam zająć się już „tylko” pracą zawodową (pracuję 6 dni w tygodniu), ale żeby być spełnionym człowiekiem, muszę móc określić się jako osoba pożyteczna, więc tak łatwo się mnie nie pozbędziecie.

**Dziękuję za rozmowę i trzymam kciuki za powodzenie programu chorągwi.**

## **A gdyby tak...**

### **Biwak dla zuchów pod namiotami?**

Jak świat długi i szeroki, napotkać możemy przeróżne opinie na temat zakwaterowanie zuchów podczas kolonii. Jedni wolą namiot, inni domki letniskowe, jeszcze inni ośrodek kolonijny czy nawet budynek szkolny. Każda z wymienionych przeze mnie form będzie miała inne plusy i minusy.

#### **Biwak przedobozowy – pod namiotami**

Choć taka forma biwaku, dla niektórych oczywista, dla innych może okazać się zupełnie odmienna od nocowania w szkole. Oczywiście jej przygotowanie będzie od nas jako od kadry wymagało trochę więcej zaangażowania, a na pewno współpracy z kwatermistrzem. Jest to jednak wysiłek, do którego zachęcam.

Przygotowanie takiego biwaku:

- jest świetną okazją do zintegrowania czy przedstawienia zuchom i ich rodzicom obozowej kadry;
- stwarza możliwość przygotowania dla naszych zuchów uroczystego jeszcze przedobozowego złożenia Obietnicy Zuchowej w ciekawej scenerii;
- to pomysł na zaangażowanie w życie gromady rodziców – ktoś może użyczyć działki pod teren biwaku, ktoś postara się go przygotować, np. skosić trawę, ktoś inny zadba o przygotowanie kręgu ogniskowego itp.

Dla naszych podopiecznych nocleg pod dużym namio-



p.m. Zofia Walkiewicz

tem jest istotnym przedsmakiem nadchodzącej kolonii. Będzie to istotne „oswojenie z tematem” dla wszystkich kolonijnych debiutantów.

Dla rodziców zaangażowanych w projekt jest to okazja do zapoznania się, zintegrowania i podpatrzenia naszej, harcerskiej pracy.

Dla nas samych może okazać się istotną lekcją i szansą na sprawdzenie się w roli komendanta, oboźnego czy programowca.

Dla wszystkich będzie niezapomnianą przygodą i źródłem satysfakcji płynącej z współdziałania w ramach jednego projektu.

### Jak to zrobiliśmy?

Kilka lat temu, przygotowując swoją gromadę do kolonii (był to pierwszy raz, kiedy byliśmy w stanie wystawić samodzielny, całkiem liczny podobóz), postanowiliśmy tak właśnie pokazać zuchom, co je czeka. Aby złagodzić strach dzieciaków przed nieznanym, zaprosiliśmy na biwak rodziców – ale o tym później.

Tata Kai użyczył nam działkę, całkiem przyjemny kawałek polany. Musieliśmy go tylko (tylko albo aż) wykosić (zajęło nam to pół dnia tydzień wcześniej). Prąd pociągnęliśmy od sąsiada, aby zadbać o godziwe warunki sanitarno-higieniczne, zamówiliśmy Toi Toi, a kwatermistrz wyposażył nas w baniaki z wodą i miski – abyśmy mogli umyć ręce. Postawiliśmy 4 „dychy” – jedną dla dziewczynek, drugą dla chłopców, trzecią dla kadry i jedną na świetlicę. Przygotowaliśmy program i zaczęło się. Dzieciaki były przeszczęśliwe i podekscytowane. Po całym dniu zabawy przewidziane było ognisko, na którym upiekliśmy kiełbaski, również wtedy dołączyli do nas rodzice dzieci, którzy rozłożyli dla siebie małe, turystyczne namioty.

### Obecność rodziców

Zastanawiacie się może dlaczego? Wiele środowisk, które znam, podczas obozu czy biwaku jak ognia unika sytuacji, w której zuchy mają kontakt z rodzicami – a to dlatego, że po rozmowie z mamą czy tatą dzieci się rozklejają i zaczynają płakać, a to dlatego, że z tęsknoty chcą wracać do domu albo jeszcze, bo do jednych rodzice zadzwonili, a do innych nie i kolejny kłopot. Podeszliśmy do tematu trochę inaczej, chcieliśmy owoić takie sytuacje. I mówiąc szczerze przygotować do letniego wyjazdu nie tylko zuchów, ale także rodziców. Przecież oni równie mocno przeżywają pierwszy samodzielny, wakacyjny wyjazd swojej pociechy.

Dla nas sprawa była właściwie bardzo prosta, a argumentów dlaczego tak, wysunęliśmy wiele, m.in.:

1. Ponieważ nie znaliśmy jeszcze wtedy dobrze naszych zuchów, a szczególnie ich zachowania i zwyczajów w porze kładzenia spać, dlatego mając pod ręką rodziców, zapewniliśmy sobie komfort – jeśli dziecko bardzo się rozplacze, rodzice będą na miejscu i pomogą nam malucha uspokoić. Być może wezmą go do siebie a w najgorszym razie szybciej wrócą do domu.

2. Dzieciaki przeżywały swoją pierwszą wielką przygodę – biwak pod namiotami, były przeszczęśliwe, że mogą podzielić się emocjami z tym związanymi ze swoimi rodzicami od razu, jeszcze tego samego wieczoru. Przyjemnie było posłuchać jak przy wspólnym ognisku zuchy opowiadały rodzicom o odszyfrowanych zagadkach, odnalezionych skarbach czy innych elementach popołudniowej gry.
3. Daliśmy się poznać – pokazaliśmy rodzicom, jak pracujemy, jak przygotowujemy się do zajęć, jak dbamy o ich dzieci nie tylko zapewniając im ciekawy program, ale po prostu opiekując się nimi i dbając o bezpieczeństwo.
4. Zaspokoiiliśmy ciekawość rodziców – tych, którzy harcerzami nigdy nie byli i zastanawiali się, co tak właściwie ich dzieci będą robić na kolonii, oraz tych, którzy chcieli porównać jak się ma dzisiejsze harcerstwo względem tego, które oni pamiętają z dzieciństwa.
5. Stworzyliśmy przestrzeń dla integracji rodziców. Wierzcie mi lub nie, ale to właśnie rodzice zostali przy ognisku najdłużej, a gdy już po ciszy nocnej przegonił ich deszcz, ścisnęli się w sypialniach i przedśionku jednego z najbardziej okazałych namiotów turystycznych i do czwartej rano opowiadali sobie najróżniejsze historie z młodości i harcerskich wypraw.
6. Moja młoda kadra, miała możliwość zobaczyć, że „nie taki rodzic straszny...” i przekonać się, że opiekując się dziećmi i wychowując je, gramy z rodzicami do jednej bramki. Wszyscy nabraliśmy pewności siebie i odwagi w rozmowach z rodzicami podopiecznych.

Gdy następnego dnia zegnaliśmy się przed rozjechaniem się każdy w swoją stronę, trudno było zgadnąć, kto był bardziej szczęśliwy i pełen pozytywnej energii – zuchy czy ich rodzice, którzy dziękowali nam za swoisty powrót do przeszłości i niecodzienne przeżycie.

Takie świadome działanie i chęć zrozumienia oraz odpowiedzenia na potrzeby wszystkich stron sprawiło, że teraz, po kilku latach, gdy wspominam tamte sytuacje, rozumiem i jasno widzę, na czym polegał fenomen naszej współpracy. I nie dziwię się już, że przy kolejnych biwakach gromady rodzice żartobliwie pytali, czy zamiast po dwóch dniach nie mogliby odebrać dzieci po czterech?

Na zbliżający się czas wakacji, przedkolonijnych spotkań, rozmów i wyjaśnień, życzę Wam z całego serca dobrego przygotowania do kolonii, świadomości działań, pewności siebie, życzliwości i rewelacyjnej współpracy z rodzicami Waszych zuchów.



# Harcbieg – aktywne pomaganie



phm. Kasia Cackowska

Harcbieg to inicjatywa Hufca ZHP Pruszków, której pomysłodawcą jest instruktor tego Hufca – Marcin Sikora. Pierwszy bieg odbył się w listopadzie 2014 roku, czyli zblizamy się do drugich urodzin tego projektu, a do tej pory odbyło się 7 edycji imprezy. Idea stojąca za Harcbiegiem to promowanie aktywności fizycznej połączone z pomaganiem – opłata wpisowego (min. 11 zł, ale można oczywiście wpłacić więcej) jest przekazywana na cel charytatywny. I nie są to puste słowa – do tej pory we wszystkich edycjach biegu udało się zebrać około 35 tysięcy złotych dla potrzebujących!

Na stronie internetowej Harcbiegu ([harcbieg.zhp.pl](http://harcbieg.zhp.pl)) możemy przeczytać:

*Bieganie jest jedną z najbardziej dostępnych dla każdego dyscyplin sportu, która daje nie tylko możliwość stałego rozwijania się, ale również pozwala dbać o zdrowie oraz daje dużo zadowolenia.*

*Tak często o tym się nie mówi, ale bieganie jest sportem mającym w sobie wiele z harcerskiego ducha. Możemy stale stawiać sobie poprzeczkę coraz wyżej i wyżej, próbować dokonywać rzeczy prawie niemożliwych.*

Cóż... nie jestem wielką entuzjastką biegania, ale ponad rok temu postanowiłam spróbować swoich sił i wystartować w biegu z okazji Święta Flagi. To naprawdę było wyzwanie, bo nawet przebiegnięcie 3 kilometrów (wybrałam najkrótszy dystans) stanowiło dla mnie, osoby zupełnie biegowo niewytrenowanej i po prostu nie lubiącej biegać, spory wysiłek. Ale udało się. Na szczęście limity czasowe na pokonanie dystansów nie są zbyt wyśrubowane. :) Satisfakcja z własnego sukcesu oraz z tego, że komuś pomogłam, no i pamiątkowy numer startowy oraz dyplom – to były efekty biegu. Naprawdę to wszystko polubiłam i wciągnęło mnie. Od tamtej pory wzięłam udział we wszystkich edycjach, czyli mam już ich za sobą pięć, nie był mi straszny wrześniey chłód, listopadowy deszcz i lutowy zimny wiatr. A jaką miałam satysfakcję, pokonując te przeciwności czy kończąc jeden z biegów mimo przeziębienia! W dodatku od czwartej edycji można zaliczać dystanse również na rowerze, co dla mnie jest wspaniałe, bo to rower najbardziej lubię. Dwa razy przejechałam

dystans 20 km i dwa razy 10 km (kiedy było zimniej). Myślę, że następna edycja to będzie 40 km na rowerze. Dam radę! To, co piszę, pokazuje, że słowa o stawianiu sobie poprzeczki coraz wyżej są jak najbardziej prawdziwe. Te o zadowoleniu też!

Impreza stale się zmienia, ciągle dzieje się coś nowego. Organizatorzy reagują na sugestie uczestników. Od jakiegoś czasu można na przykład zaliczać dystans na rolkach albo wybrać dwie dyscypliny i na przykład pobiec 5 km, a na rowerze przejechać 20 km. To też jest super!

Dlaczego postanowiłam napisać o Harcbiegu? Po pierwsze, dlatego że chciałam bardzo pogratulować pomysłu na to przedsięwzięcie organizatorom. Zrobiliście i robicie wspaniałą robotę! A po drugie, żeby zachęcić wszystkich, którzy jeszcze nie próbowali swoich sił w Harcbiegu, do wzięcia udziału i wciągnięcia się (mam nadzieję) w harcbiegowy trans. Najbliższe edycje biegu to Harcerski Start 18 września i edycja listopadowa w Święto Niepodległości. Pamiętajcie o tym i śledźcie stronę biegu na Facebooku: <https://www.facebook.com/harcbieg/>. Tam znajdziecie dużo przydatnych informacji, by być na bieżąco.

I pamiętajcie o zajęciach promujących aktywny styl życia na zbiórkach na co dzień i na obozie. Może na przykład na obozie zorganizować jakiś taki wyjątkowo aktywny dzień? Każdy jest taki, ale można zaplanować coś wyjątkowego, będącego wyzwaniem, rok olimpijski to świetny moment na coś bardziej wymagającego niż zwyczajna obozowa olimpiada powtarzana od lat. Może zrobić harcerzom test Coopera (próba wytrzymałościowa opracowana w latach 60. w armii amerykańskiej, sprawdzająca wytrzymałość i polegająca na 12-minutowym nieprzerwanym biegu, później swój wynik można sprawdzić w tabeli i określić poziom swojej kondycji), a może przygotować krótkie zajęcia z jogi i pokazać kilka asan lub zapoznać ich z ćwiczeniami tzw. aerobicznej szóstki Weidera? Niech poznają nowe rzeczy i niech mają świadomość, że aktywność to bardzo ważna część naszego życia, która pomaga dbać o zdrowie. Ciekawe propozycje można także znaleźć w propozycji programowej ZHP „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Bądźcie więc aktywni, uczcie tego swoich podopiecznych i do zobaczenia na harcbiegowych szlakach.



# Śniło mi się...

*Jeśli możesz o tym śnić, możesz to zrobić*

- Walt Disney



p.h.m. Paweł  
Pietrzak

Lubię spać. Naprawdę. A gdy do tego coś mi się śni, jestem urzeczony, bo sny są nadal niezgłębioną tajemnicą ludzkiego mózgu. Do tej pory nie wiemy, dlaczego czasami pamiętamy sny albo dlaczego akurat takie obrazy pojawiają się nam w głowie. Niektórzy przypisują widziarnym w snach rzeczom znaczenie, ale chyba w żadnym senniku nie ma odniesienia do wizerunku harcerza.

Niedawno śnił mi się Związek Harcerstwa Polskiego. Żaden konkretny hufiec czy chorągiew, po prostu ZHP. A może nie po prostu, bo w moim śnie ZHP było nowoczesną, z informatyzowaną organizacją, gdzie nowe technologie to nie tylko slogan, ale rzeczywistość.

Śniło mi się, że na wszystkich szczeblach struktury pracuje się mądrzej, a nie ciężiej. Że nie dubluje się pracy, a to, co może zostać wykonane na niższym poziomie, jest tam wykonywane. Śniło mi się, że skarbnik hufca, który zbiera dokumenty księgowo od drużynowych sporządza jedno zestawienie finansowe, które przekazuje do chorągwi, a pracownik chorągwi nie musi dublować pracy skarbnika i wprowadzać wszystkich faktur do systemu księgowego, bo po prostu importuje lub weryfikuje dane z hufca. Gdy wszedłem w głęboką fazę snu, śniło mi się nawet, że to drużynowy wprowadza do systemu swoje faktury, a skarbnik tylko weryfikuje poprawność danych. Bo przecież jest łatwiej, gdy wiele osób wprowadza po kilka pozycji niż gdy jedna wprowadza ich kilkadziesiąt lub kilkaset.

Śniło mi się, że każdy hufiec może za darmo skorzystać z szablonu strony www, dzięki czemu uruchomi szybko i łatwo przejrzystą i ładną stronę, spełniającą wymogi ZHP. Strona taka, stworzona w jednym z popularnych CMS\*, była zintegrowana z Ewidencją ZHP. Dzięki temu każda zmiana na funkcji wprowadzona do ESHD była automatycznie widoczna na stronie hufca – nowy stopień, nowy szef jednostki czy funkcyjny hufca. Nagle administrator strony nie musiał już wykonywać pracy skryby, przepisującego dane z rozkazów.

Śniła mi się dobra Ewidencja, która jest realnym wsparciem dla drużynowego i całej struktury. Ta wyszłona Ewidencja zawierała m.in. moduł do pisania rozkazów, który umożliwiał szybkie i poprawne tworzenie rozkazów na każdym poziomie. Ponieważ w tym module poszczególne elementy wybierało się z systemu, nie można było zrobić literówki w nazwie lub pomylić stopnia. W moim śnie widziałem, jak po zatwierdzeniu rozkazu następowała automatyczna aktualizacja wszystkich rekordów – i osób, i jednostek. Ponieważ już wcześniej śniłem o tym, że strony hufców są połączone z Ewidencją, moduł rozkazowy jeszcze bardziej ułatwia pracę! Nie potrzeba już pracy związanej z aktualizacją danych w Ewidencji i na stronie.

Śniło mi się, że każdy członek ZHP ma swoją kartę członkowską, która nie jest „kartą z funkcją płatniczą”, ale jest elektroniczną książeczką harcerską. Dzięki niej osoby uprawnione mogą sprawdzić różne harcerskie dane – stopnie, sprawności, wyjazdy, funkcje i wiele innych. Każdy członek ZHP mógł również samodzielnie sprawdzić swoje dane i poprosić o ich uzupełnienie lub aktualizację. We śnie widziałem również, że karta ZHP jest kartą rabatową.

Ze snu zwykle wyrzywa mnie budzik, który o 6:20 informuje, że czas wstawać. Tym razem również brutalnie przerwał mój piękny sen o ZHP. Żałuję, że nie wyśniłem więcej: o programie, o kształceniu, o planowaniu pracy. Mam jednak świadomość, że gdyby tylko wprowadzić w życie powyższe majaki senne, ZHP zrobiłoby duży krok naprzód w obszarze skutecznego zarządzania. Na razie jednak muszę poczekać, aż więcej osób wyśni swoje ZHP, może wtedy ta wewnętrzna energia pchnie nas w wyszłonym przez nas kierunku.

\* Content Management System - System zarządzania treścią

# Obóz wędrowny – czy tylko dla wędrowników?



pwd. Anna  
Pachla

Wędrownictwo to w ZHP ruch starszej młodzieży i instruktorów, którzy w czasie wędrowki po świecie i wędrowki intelektualnej, podejmując zadania na miarę wyczynu, pełnią świadomą służbę na rzecz otoczenia. Najlepiej działania wędrownicze charakteryzuje dewiza: „Wydź w świat – zobacz – pomyśl – pomóż, czyli działaj”.

Cytat z poradnika dla drużynowych drużyn wędrowniczych jednoznacznie mówi, że obozy wędrownie i formy wędrowek są przeznaczone dla wędrowników. Jednak nie ma tu mowy o wyłączeniu tej formy dla danej grupy. W tym artykule chciałabym skupić się na metodyce starszoharcerskiej i przedstawić ciekawe formy obozów oraz biwaków, które jak najbardziej nadają się dla HS-ów.

Domeną harcerzy starszych jest poszukiwanie. Cytując poradnik dla drużynowych drużyn starszoharcerskich: Twoim zadaniem jest stworzyć członkom drużyny warunki do poszukiwań w wielu obszarach: intelektualnym, społecznym, duchowym i emocjonalnym oraz fizycznym. Dla mnie to zdanie oznacza pokazanie moim harcerzom świata poprzez międzynarodowe zloty, wędrowki, spo-

bodnie i i w niewymuszony sposób rozmawiać, poznając się wzajemnie. Nic tak nie skłania do rozmyślań jak wędrowka, w szczególności górską.

Ważnymi aspektami przygotowań do takiego obozu są:

- przygotowanie techniczne drużyny – warto dużo wcześniej uprzedzić harcerzy i rodziców o formie, jaką przybierze obóz, aby mieli czas na zakup i rozchodzenie butów do chodzenia po górach, znalezienie dobrego plecaka turystycznego, odzieży turystycznej etc. W czasie zimowiska poprzedzającego obóz wybraliśmy się z drużyną na krótką wędrowkę, co umożliwiło nam ocenienie kondycji harcerzy,
- sprawdzenie terenu - jako drużynowi powinniśmy znać poziom trudności tras i umieć ocenić, czy nasi harcerze mu podołają,
- zapewnienie przewodnika górskiego – Schronisko Harcerskie w Kosarzyskach akurat zapewniło nam przewodnika,
- dodatkowe ubezpieczenie – tego chyba nie trzeba tłumaczyć,
- program – elementem urozmaicającym wędrowkę mogą być zajęcia przeprowadzone nie w świetlicy czy na polance pod schroniskiem, a na szczycie góry, którą udało nam się zdobyć lub na polanie, na której postanowiliśmy przysiąc i chwilę odpocząć. Ponadto na moim obozie wszyscy harcerze otrzymali własne mapy terenu - wspólnie planowaliśmy trasy, jakimi będziemy się poruszać, a także książeczki GOT – każdy w czasie obozu zdobył popularną odznakę górską.

Dobrze jest jednak pamiętać, aby obóz nie polegał tylko na chodzeniu po górach, dobrze jest dać sobie dzień/dwa przerwy i realizować program stacjonarny.

## Rejs morski

Czas długiego weekendu można wykorzystać na krótki rejs – nic tak nie jednocy jak wspólna praca na pokładzie, przy okazji jest to dobre sprawdzenie swoich możliwości. Nie każdy jest urodzonym wilkiem morskim, ale nawet osoby, w

których więcej jest ze szczura lądowego, dobrze wspominają nasz rejs. Dużą atrakcją dla harcerzy jest chociażby samo spanie na jachcie. Rejs można połączyć ze zwiedzaniem portu oraz jego okolic i od razu poszerzamy program o kolejne atrakcje.

Co trzeba załatwić przed rejsem:

- osoby z uprawnieniami (co najmniej 2) - jeżeli sami nie mamy uprawnień żeglarskich można poszukać osób posiadających patent sternika morskiego lub wyższy,
- jacht - Centrum Wychowania Morskiego oferuje zniżki dla członków ZHP na czarter jachtu,



tkania z ciekawymi ludźmi, innymi kulturami, zdobywanie nowych umiejętności i doskonalenie starych. Chciałabym przedstawić formy wędrownie, które osobiście przetestowałam w metodyce starszoharcerskiej.

## Obóz półwędrowny

Nasz obóz odbył się w schronisku harcerskim w Kosarzyskach (Beskid Sądecki), które posłużyło nam za bazę wypadową do licznych wędrowek po górach. Całodniowe wyprawy w góry mocno zintegrowały moją drużynę, widać było więź, jaka się wytworzyła między uczestnikami oraz to, że harcerze zaczynają czuć się odpowiedzialni za pozostałych członków drużyny. Mieliśmy szansę swo-

- trasę rejsu – dokładną, wraz z godzinami planowanego cumowania i odbijania z portu. Dobrze jest przekazać taką trasę rodzicom, uprzedzając, że na przebieg trasy duży wpływ mają warunki atmosferyczne,
- dodatkowe ubezpieczenie,
- przygotowanie harcerzy i rodziców – dobrze jest uprzedzić, jakie warunki panują na jachcie, zaproponować wysyłanie smsów do rodziców, gdy dojdziemy do portu, uprzedzić, że na morzu zasięgu nie będzie, przygotować dokładną listę rzeczy do zabrania (sztormiak, więcej zmian ciepłych ubrań na wypadek zamoczenia, śpiwór, buty nieprzemakalne, krem do opalania etc.)

Po rejsie każdy z harcerzy może otrzymać opinię od kapitana i wykorzystać ją przy zdobywaniu uprawnień żeglarskich.



## Spływ kajakowy

Próbowaliście kiedyś takiej nietypowej, ciekawej formy obozowej „wędrowki”? Spływ może również stanowić element lub nawet wypełniać cały biwak. Przeważnie wykorzystujemy spływy w formie kilkugodzinnych lub jednodniowych wypraw. W pobliżu rzek, gdzie rozpowszech-



niona jest taka forma wypoczynku, rozwinęły się firmy zapewniające „kajakową obsługę”. Na początek możecie wybrać się na spływ bardziej stacjonarny – gdzie śpicie w jednym miejscu, na kajaki wychodzicie „na lekko” tylko z prowiantem na drugie śniadanko, kapeluszem i kremem z filtrem oraz zapasowymi ubraniami, a transport powrotny do ośrodka i kolejnego dnia do miejsca postoju zapewnia wam firma zewnętrzna.

Dla bardziej zaawansowanych oraz po prostu bardziej odważnych, polecam wyprawę wędrowną – gdzie na kajak wchodzimy ze wszystkim. Od ubrań na zmianę począwszy, po namioty, śpiwory, karimaty, a nawet kociłek czy grill. Uwierzcie lub nie, ale kiedyś podczas naszego spływu znalazło się w kajakach miejsce również na wok i gitarę.

Z kolei podczas ubiegłorocznego obozu nie łamaliśmy głów przygotowaniem spływu, udało nam się znaleźć

firmę, która wszystko za nas zorganizowała – przyjechaliśmy na gotowe, a atrakcyjność tej formy nie spadła ani trochę.

Jednak, gdy nie mamy możliwości wykupienia usługi w firmie zajmującej się spływami, o czym powinniśmy pomyśleć?

- zapewnieniu osoby posiadającej doświadczenie w spływaniu rzekami,
- zapewnieniu ratownika WOPR-u,
- kajakach/łodziach ;), które można wypożyczyć w wypożyczalniach sprzętu wodnego, odpowiednich do formy wypoczynku, którą wybieramy (przy spływie wędrownym, kajaki muszą być wyposażone w zamknięte klapy schowki, luki czy bakisty),
- gdy planujemy dłuższy spływ, to niewątpliwie o sakwach wodoodpornych,
- dodatkowym ubezpieczeniu,
- zaplanowaniu odpowiedniej trasy,
- zapewnieniu powrotnego środka transportu zarówno dla harcerzy, jak i dla kajaków,
- upewnieniu się, że harcerze nie zabrają żadnych wartościowych rzeczy, które mogą ulec zatopieniu/zamoczeniu.

Spływ jest dobrą metodą, aby zobaczyć, jak harcerze działają w zespole dwu- lub więcej osobowym i jak są w stanie dogadać się między sobą bez ingerencji kadry.

Mam nadzieję, że powyższe pomysły okażą się przydatne w pracy z Waszymi drużynami starszoharcerskimi. Jeśli macie jakieś pytania – zapraszam do kontaktu ze mną poprzez redakcję „Instruktora”.

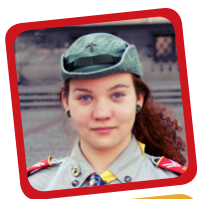
# Listy do M.

”

Druhno Marto!

Bardzo podoba mi się dział Listy do M., bo może on rozwiać wiele wątpliwości. Ale żeby nie przedłużać, napiszę, z czym mam problem. Jestem drużynowym od roku i zaobserwowałem, że inni instruktorzy z mojego hufca, ale nie tylko, uczą harcerzy pracy z Prawem Harcerskim z perspektywy ostatniego punktu: „Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach, nie pali tytoni i nie pije napojów alkoholowych”. Sprawa sprowadza się do tego, że jeśli nie palisz papierosów i nie pijesz alkoholu, to dobry z Ciebie harcerz. A gdzie pozostałe punkty Prawa Harcerskiego? Czy są punkty ważniejsze i mniej ważne? Dlaczego nie rozliczamy naszych harcerzy z manifestowania niechęci do innych osób, nawet z tej samej drużyny? Przecież jeden z punktów Prawa Harcerskiego to: „Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza”. Można by jeszcze podać kilka przykładów związanych z innymi punktami naszego prawa, ale myślę, że wiadomo, o co chodzi. Będę wdzięczny za Twoją opinię w tej sprawie.

Michał



pwd. Marta Łopacińska

Michale!

Na wstępie chcę wyrazić swoją radość związaną z Twoją znajomością Prawa Harcerskiego. Cieszę się, że o nim myślisz, a swoje czyny ważysz przez jego pryzmat.

Sytuacja, którą nazywasz „Twoim problemem” jest często wspomniana na wielu kursach, bowiem dziesiąty punkt naszego Prawa jest punktem bardzo jasno określonym, co kusi kadrę do silnego jego podkreślania. Porównajmy sobie punkty „Harcerz postępuje po rycersku” i „Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych”. Pozwól, że tu zatrzymam się na chwilę. Mówisz: „Sprawa sprowadza się do tego, że jeśli nie palisz papierosów i nie pijesz alkoholu, to dobry z Ciebie harcerz”, podkreślając tym samym drugą część tego punktu. Nie zapominajmy jednak o niezwykle ważnym pierwszym członie – „Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach (...)”. Sama w swej pracy wychowawczej lubię pracować z tym punktem, ponieważ eksponuje on niezwykle ważne dla mnie cechy u człowieka, czyni nas ludźmi (pokuszę się na poważne stwierdzenie) honorowymi.

Tu wychodzi na pierwszy plan kolejny punkt Prawa Harcerskiego zacytowany przez Ciebie. „Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza”. Widzisz? Nasz „kodeks” ma wiele takich smaczków! Mamy danego słowa przestrzegać jak Zawisza Czarny, miłować naturę, kochać rodziców i szanować nauczycieli. Prawo Harcerskie jest bogate, co sprawia, że można z niego stale czerpać! Należy to jednak robić umiejętnie. Każdy drużynowy pracujący z Prawem powinien zrobić rozeznanie, z którym punktem Prawa mają problem jego podopieczni i skupić się szczególnie na nim. U wędrowników jest łatwiej, bowiem, cytując „Niematą Sztukę”, poradnik dla kadry wędrowniczej, „Prawo Harcerskie wędrownik przyjmuje z pełnym zrozumieniem i akceptacją. Nie zostało mu ono narzucone – sam zdecydował się na jego przyjęcie. Wartości w nim zawarte akceptuje w wyniku zrozumienia zawartych w nim idei i przyjęcia ich za własne. Potwierdził to, odnawiając swoje Przyrzeczenie Harcerskie w czasie obrzędu nadania naramiennika”.

Wiem jednak z autopsji, że wcale nie oznacza to braku dyskusji, a chwilami odrzucenia pewnych wartości. Wkraczając w dorosłość często zapominamy o Prawie Harcerskim, dlatego tak istotna jest praca z nim.

Przyznam Ci szczerze, że bardzo dotknęło mnie Twoje określenie „rozliczać”. Czy ktokolwiek dał nam prawo do „rozliczania” naszych harcerzy? Owszem, stosując system kar i nagród, powinniśmy wykazywać negatywne czyny podopiecznych i być konsekwentni w ich kwestionowaniu, ale błagam, Michale, nie rozliczajmy harcerzy z popełnianych przez nich czynów. Pozytywnych czy negatywnych, ale jednak ich własnych.

Nie jest tajemnicą, że przed napisaniem każdego Listu do M. omawiam temat z gronem instruktorów. Młodszych i starszych stażem ode mnie, na innych funkcjach, innych szczeblach kariery. Tak było i w tym przypadku, a informacjami chętnie się podzielę. Natalia powiedziała mi, że dla niej nie istnieją punkty ważne i mniej ważne. Ucieszyła się także na myśl, że w Waszym hufcu nie lekceważą dziesiątego punktu Prawa, co zdarza się w niektórych środowiskach. Podzieliła także moją opinię, że to jedyny tak konkretny punkt. Mateusz i Paweł wykazali coś, co już opisałam Ci wyżej. Dla nich istnieje punkt istotny, ważny w danym okresie i oparty na problemach Twoich harcerzy. Jeśli wiesz, że Twoi harcerze starsi mają problem z buntem przeciwko rodzicom, skupiasz się na punkcie siódmym. Gdy wiesz, że Twoi wędrownicy piją dziennie po trzy napoje energetyczne, by przesiedzieć noc, ucząc się do matury, stwórzcie kuźnicę o punkcie dziesiątym. A jeśli harcerz młodszy stale się spóźnia, przypomnij mu, kim był Zawisza Czarny.

Mateusz nakazał mi także wykazanie, że „przykład zawsze idzie z góry”. Oznacza to, że skoro my nakłaniamy podopiecznych do dyskusji nad Prawem, sami musimy czerpać z niego w życiu. Bardzo ciekawi mnie podejście instruktorów z Twojego hufca do używek. W kulturze polskiej nieobcy jest przecież alkohol, co sprawia, iż wielu instruktorów harcerskich mówi na zbiórce o czystości, a „po godzinach” można spotkać na ich tablicach na Facebooku zdjęcie z piwem w trakcie meczu. Jeśli u Ciebie tak nie jest, powinienesz być szczęśliwy z takiego obrotu sprawy. Jeżeli jednak tak małe zainteresowanie pozostałymi



punktami Prawa Harcerskiego u instruktorów Twojego hufca jest dla Ciebie zadrą, zaproponuj spotkanie instruktorskie i dyskusję na ten ważny temat. Może to doprowadzi do stworzenia u Was ciekawej propozycji programowej opartej na Prawie Harcerskim? Życzę kreatywności i powodzenia na tym polu!

Na zakończenie mojego monologu wspomnę Ci o wielkiej dyskusji, która co prawda już się zakończyła, bo miała miejsce w naszym Związku w ubiegłym roku i dotyczyła właśnie Prawa Harcerskiego. Dyskusje pojawiły się na Warsztatach Drużyna PRO 2015, każdy komendant hufca miał przykazane stworzyć pole do wymiany myśli na ten temat, a uwieńczeniem projektu był Złot Kadry ZHP, na którym ostatecznie podsumowano inny ważny problem dotyczący Prawa (inny, to znaczy nie ten, na który odpowiadam w Liście) – czy w związku z postępowaniem jest ono nadal aktualne w obecnej wersji. Zdradzę Ci sekret, choć nie jest on szczególnie wielki, bo zapewne byś o

tym wiedział, że dyskusje nie doprowadziły do zmian ani rotacji Przymierzania, ani treści Prawa. Czy to oznacza, że spełnia ono normy XXI wieku? Polecam lekturę dyskusji ku refleksji.

A tymczasem, pozdrowię Cię zawołaniem, które może po dziś dzień wisi na ścianie mojej szkoły muzycznej. Nieś swoją energię do pracy, kreuj dyskusje, rozmawiaj z instruktorami w swoim środowisku i pracuj nad Prawem Harcerskim z dziećmi. To doprowadzi do wielkich czynów, zaufaj mi!

Miej odwagę się wybijać!  
M.

Link do dyskusji „Prawo i Przymierzenie Harcerskie – dyskusja instruktorska”: [https://zhp.pl/wp-content/uploads/2015/02/PiPH\\_dyskusjainstruktorska.pdf](https://zhp.pl/wp-content/uploads/2015/02/PiPH_dyskusjainstruktorska.pdf)

## Pudełko moich wyobrażeń

# Rodzice to też ludzie



p.w.d. Ela Sendeczka

Często słyszę od moich znajomych o problemach, jakie mają w kontaktach z rodzicami. Patrząc na moją współpracę z nimi, która jest prawie idealna, nie mogę się temu nadziwić. Postanowiłam wspomóc tych, których znam, a także tych, którzy są mi nieznani, moją „metodą na rodziców”.

Ten mały poradnik kierowany jest przede wszystkim do młodych drużynowych. Lecz jeśli uda mi się natchnąć tych starszych, bardziej doświadczonych, to duma wyniesie mnie pod sufit.

1. Bądź profesjonalny. Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie chciał rozmawiać z nieogarniającym rzeczywistości dzieciakiem. Nie mów: „nie wiem”. Wszystko będzie wyjaśnione w najbliższym czasie, ewentualnie może ulec zmianom, ale nad wszystkim panujesz.
2. Słuchaj. Zarówno dzieci, jak i rodziców. Każdy opiekun ma coś do powiedzenia, swoje obiekcje i propozycje. Nie mówię, że trzeba to wszystko od razu wprowadzać w życie, ale nigdy (!) nie pokazuj, że przecież to Ty jesteś drużynowym i to Ty wiesz najlepiej (nawet, jeśli tak jest).
3. Pytaj. Jeśli masz problem z którymś z harcerzy, nie bój się powiedzieć o tym rodzicom. Zapytaj ich, jakie metody najlepiej działają na ich dziecko, jak je motywować, a jak karać. Dzięki temu poczują, że mają wkład w to, co robisz i że oddają swoje dziecko w bardziej kompetentne ręce.
4. Angażuj. Jeśli brakuje Ci opiekuna na jednodniowe wyjście, nie szukaj po całym szczepie, hufcu czy Głównej Kwaterze. Zaproś na nie rodziców, część na pewno chętnie pójdzie, a problem sam zniknie! Organizuj wspólne zbiórki, Wigilie, ogniska. Niech rodzice widzą, jak pracujecie, bawią się z Wami.

5. Naginaj czasoprzestrzeń. Oczywiście, stawiaj deadline'y, inaczej wszystko się rozpetnie i wypadniesz nieprofesjonalnie (pkt. 1). Jedziecie na rajd, termin płatności jest do niedzieli, ale pieniądze zbierasz na piątkowej zbiórce, a jedno dziecko w ostatniej chwili się zdecydowało? Zadzwoń do rodzica, umów się z nim, jak można uścić pieniądze. Deadline to tylko nazwa, nikt nie umrze z powodu opóźnienia o 4 godziny.
6. Bądź sprawiedliwy. Każde dziecko traktuj tak samo. Jeśli jednemu na coś pozwalasz, pozwól i drugiemu. Jednego za coś karzesz, gdy drugi to zrobi, ukarż go tak samo. Dzieci się znają, znają się ich rodzice. Wiadomość o Twojej małej niesprawiedliwości natychmiast obiegnie całą drużynę, okolicę, a jeszcze się okaże, że jedna z mam jest przyjaciółką siostry kumpla naczelniczki. Współczuj.
7. ZAWSZE bądź uśmiechnięty i czarujący!

Na koniec pragnę podkreślić, że nie podaję „przepisu” na rodziców. To, że powyższe metody sprawdzają się przy rodzicach moich harcerzy, nie znaczy, że podziatają też u Ciebie. Tak jak każde dziecko jest jedyne w swoim rodzaju, tak samo różni są rodzice. Przy jednych trzeba grać twardziela, wiedzieć wszystko. Przy innych należy przyznać się do słabości, błędu, czasem poprosić o pomoc czy radę. Każdy drużynowy, nie tylko na początku swojej drogi na tej funkcji, ale także za każdym razem, gdy do drużyny przychodzą nowe dzieci, musi sam poznać i ocenić rodziców, aby móc się do nich ustosunkować. Przede wszystkim musisz uświadomić sobie, że rodzice chcą tego samego, co Ty: aby ich dzieci były wychowywane w przyjemnej atmosferze sprzyjającej rozwojowi.

# Na rozstaju dróg...

Nigdy nie myślałam, że znajdę się w tym miejscu, w którym się znajduję. Po wieloletniej służbie instruktorskiej po raz pierwszy nie wiem, co robić – czy pełnić nadal funkcje, które pełnię, czy odejść w swoim kierunku i rozpocząć nowy rozdział?



hm. Magdalena Michalak

Czy nadal zostać związaną duchowo i sentymentalnie ze swoim macierzystym hufcem czy szukać nowego punktu zaczepienia i nowego pola służby? Hmm... jestem doświadczoną instruktorką i decyzja powinna przyjść mi łatwo, jednak tak nie jest. W jednej chwili myślę o rzuceniu wszystkiego i zamknięciu pewnego rozdziału w moim życiu, ale w drugiej odzywa się we mnie głos, który mówi mi: „NIE, NIE PODDAWAJ SIĘ, WALCZ”. Dzieje się tak chyba dlatego, że gdy byłam świeżo upieczonym instruktorem i aktywnie działałam na forum hufca, chorągwi i otaczało mnie grono osób, które we mnie wierzyły, było mi łatwiej.

To samo grono osób stawiało przede mną nowe wyzwania, powierzało różną funkcję mniej lub bardziej odpowiedzialną. Było wtedy zupełnie inaczej, ale czy lepiej? Według mnie - tak.

Czuję, że pewien etap w moim życiu minął i chyba czas najwyższy rozpocząć coś nowego. Kończy się rok harcerski i może to dobry moment na zakończenie pewnego etapu życia – harcerskiego.

Może czas skupić się na sobie i własnym rozwoju?

Jest mnóstwo pytań, na które niestety nie znam odpowiedzi.

Wiem jedno, gdyby nie harcerstwo:

- nie byłabym w tym miejscu, w którym jestem teraz,
- nie miałabym tylu dylematów, ile mam teraz,
- nie miałabym tylu znajomych, przyjaciół (tych bliższych i dalszych, nie tylko facebookowych), ilu mam teraz,
- nie zwiedziłabym tylu ciekawych miejsc,
- moja chrześnica pewnie nie byłaby harcerką,
- nie miałabym w swoim CV pracy w GK ZHP,
- nie umiałabym radzić sobie w trudnych sytuacjach (bez Facebooka),
- nie umiałabym składać koszuł w kostkę (swojemu mężowi),
- nie lubiłabym jeździć do lasu, nad jezioro, podróżować,
- nie lubiłabym chodzić po górach,
- nie przeżyłabym swojej pierwszej miłości,
- nie prowadziłabym gromady zuchowej,
- nie byłabym w komendzie hufca,
- nie byłabym w KSI (w hufcu i w chorągwi),
- nie byłabym w zespole redakcyjnym miesięcznika „Instruktor” i nie byłabym redaktorem wydania,
- bałabym się pójść do lasu.

Jak widzicie, harcerstwo dostarcza wielu niezapomnianych wrażeń, doznań, pozwala przeżyć niesamowitą przygodę, dlatego tak ciężko się z nim rozstać.



## Wydawca

Chorągiew Stołeczna ZHP  
im. Bohaterów Warszawy  
ul. Piaskowa 4, 01-067 Warszawa  
tel. 22 621 65 14,  
E-mail: [stoleczna@zhp.pl](mailto:stoleczna@zhp.pl)  
[www.stoleczna.zhp.pl](http://www.stoleczna.zhp.pl)

## Kontakt do redakcji:

Email: [redakcja@stoleczna.zhp.pl](mailto:redakcja@stoleczna.zhp.pl)

## Zespół redakcyjny

Tomasz Dudewicz (redaktor naczelny),  
Magdalena Michalak, Katarzyna Cackowska,  
Karolina Kunicka, Ela Sendeczka, Marta Ewa Łopacińska,  
Zofia Walkiewicz, Paweł Pietrzak, Tomasz Śledziwski,  
Mateusz Wnuk

## Współpraca:

Sylwia Adamczuk, Anna Pachla, Maciej „Kosa” Kosecki,  
Sebastian Żurawski, Antoni Rutkowski (Fotografia)

 **Chorągiew  
Stołeczna ZHP**  
im. Bohaterów Warszawy

 **Związek  
Harcerstwa  
Polskiego**